

## Obławy w Burgundii

Vichy. — W dep. Saône-et-Loire ujęto po ostrej walce trzech bandytów obcego pochodzenia, oraz zabito dwu innych. W Côte-d'Or zatrzymano groźnego terrorystę oraz kilku drobniejszych.

W Bonneville żandarmerii udało się zatrzymać bandę składającą się z wielu terrorystów, w tym braci B., zbłądziły z więzienia.

W Rennes zmarł adm. Le Normand, b. szef okręgu morskigo w Brest, cięż-

ko zraniony przez terrorystów.

Uzbrojona banda dokonała napadu na pewną fermę w Finistère, gdzie zamordowała wszystkich mieszkańców.

W Tarn zatrzymano dwu obokrajowców w chwili wsiadania do pociągu. Legitymowali się oni fałszywymi kartami tożsamości i przyznali się do szeregu popełnionych zbrodni.

## Deklaracja nowego rządu Węgier

Budapeszt. — „Decydujące walki toczą się na froncie wschodnim, a wynik ich zdecydowanie o losie Węgier i Europy — rozpoczyna się deklaracja nowego gabinetu.

„W interesie żywotnym Węgier leży zgnięcie komunizmu. Pozostawiamy własnym siłom, Węgry nie są w stanie przeciwstawić się śmiertelnemu niebezpieczeństwu. Potężny sołusznik Węgier,

## Dla ubiegających się o renty

Vichy. — Ministerstwo Pracy przestrzega robotników, ubiegających się o renty starcze, przed oszukiwaniem poczynaniami pewnych osobników, którzy pod pretekstem ułatwienia przyznania renty, żądają od starców kart tożsamości i apro wizacji, nie zwracając ich często. Władze przypominają, iż nikt nie jest upoważniony do pośredniczenia przy tych staraniach.

Fuehrer Adolf Hitler, jest jedynie zdolny do zwalczania bolszewizmu i ostatecznego oparcia się zniszczeniu Europy i Węgier. Związani jesteśmy z Rzeszą więzami umów, których nie zerwiemy.

„Zgodnie z nowo zawartym układem, wojska niemieckie wezmą udział w obronie Węgier jak to czynią w stosunku do Finlandii i innych krajów.

„Wszystkie siły kraju muszą być mobilizowane w tym celu, a to tym bardziej, że ostatnimi czasami znalazła się wśród nas garstka aktywnych i wpływowych ludzi, nie zdających sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Dażyli oni do podważenia jedności narodowej i gdyby nie została powstrzymana w swej działalności, zdołaliby podważyć istnienie i honor kraju.

## Kaszubi w Ameryce

„Nowiny Polskie“ z Milwaukee przynoszą ciekawe szczegóły o grupie Kaszubów, która przed laty osiedliła się na wyspie Jonassa. Ostatnio władze amerykańskie postanowiły wyjaśnić majątki mieszkańców wyspy. Wyspę miał również opuścić kapitan Feliks Struck, Kaszubi osiadli tam od lat. Posiadają na starą tawernę oraz liczne łodzie rybackie.

Pismo podaje, że pierwszym Kaszubem, który osiedlił się na wyspie Jonassa, był Antoni Kański. Wspominano wyspę zamieszkiwało przeszło 90 rodzin kaszubskich, które z czasem przesiedliły się. Przeciwnie Kaszubom wystąpiła spółka Illinois Steel, chcąc wykorzystać tereny, dla swoich potrzeb. Odbył się proces i Kaszubi musieli opuścić wyspę.

## Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 2. 4. — Pomiędzy dolnym Bohem a Dniestrem wojska sowieckie atakowały na północny zachód od Berezów ki, używając znacznych sił piechoty i czołgów. Ataki odparto, a podczas zaciętych zmagających zniszczono 71 czołgów nieprzyjacielskich. Pomiędzy Dniestrem a Prutem wojska niemieckie i rumuńskie odrzuciły postępującego wroga. Odbito gwałtowne uderzenia mające na celu otwarcie drogi do Jass. Podczas kontrataku odrzucono siły sowieckie, które usiłowały przepłynąć się z rzekę Zisje. Na południowy zachód od Prutu i koło Stanisławowa ataki niemieckie umożliwiły dalsze zdobycze terenowe. Odrzucono potężne przeciuderzenia sowieckie, podczas których szczególnie odznaczyli się grenadierzy. Garnizon Tarnopola odparł jeszcze kilka szturmów sowieckich na to miasto. Mimo nowych potężnych uderzeń wroga obrońcy Kowla utrzymali się na swych stanowiskach. Na południe od Pskowa nieprzyjacieli dalej atakował z użyciem znacznych ilości czołgów i samolotów bojowych. W ciągu dwu ostatnich dni zniszczono 90 czoł-

# WIARUS POLSKI

— RÉDACTION — REDAKCJA —  
ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA

46, Rue de la Charité — LYON

Té. : Franklin 07-30 Ca. Postal : Lyon 628-06

Abonnement-Abonnement : 12 numéros 28 fr. 3 mois 75 fr.

QUOTIDIEN POLONAIS

4

WTOREK — MARDI

4 AVRIL — KWIECIEŃ

1944

Directeur : D<sup>r</sup> S. NAWROCKI  
Dyrektor :

PRIX - CENA : 1 fr.

Dziś wieszujemy : Izidorom  
Jutro : Wincentego

Rek 55<sup>ty</sup>, Année. Nr. 80

## Bombardowanie Szafuzy

Berno. — Komunikat oficjalny głosi, że bombardowcy amerykańskie przelatywali dnia 1 kwietnia nad kantonami Turgowii i Szafuzy. Koło godz. 11 zrzucono zostały bomby na miasto Szafuzę, po wdotując pożary budynków, m. in. stacji kolejowej. W związku z tym przerwana została komunikacja kolejowa na wszystkich liniach, przecinających Szafuzę. Wśród budynków, dotkniętych pożarem, wymienić należy dwie fabryki włókiennicze, jedną skórzaną, wytwórnię rowerów oraz centralę elektryczną. Uszkodzone budynki dystrykcji policyjnej, przy czym zabici zostali: dyrektor policji i rada Schöch oraz trzej posterunkowi. Muzeum szafuskie padło również pastwą płomieni. Duże szkody wynikły na skutek uszkodzenia przewodów wodociągowych. Usuwanie ruin ukończona się przy udziale całej ludności, w szybkim tempie.

(Szafuza, ośrodek kantonu tejże nazwy, styka się z Niemcami na Renie, o kilka km. od jeziora Konstanckiego, i styka z przemysłowym zagłębiem, bławannego i chemicznego).

## Wykrycie zamachu w Givors

Vichy. — Żandarmeria ujęła w Givors dwu uzbrojonych osobników, którzy czatowali na p. Bouliet, miejscowego prezesa Legionu Francuskich b. Wojskowych oraz wicemera z Millery, celem ograniczenia go z przewożonych do merostwa kart żywnościowych. Obaj terrorysty przyznali się do popełnienia sz-

regu napaści z bronią w rękę. M. in. brali oni udział w zamachu na tegoż p. Bouliet, przy czym małżonka wicemera została ciężko zraniona. Ujęto też jednego współnika.

W Saint-Quentin (Aisne) zmarł w szpitalu p. Delhaye, mer tego miasta. Został on przed dwoma dniami ciężko zraniony przez grupę terrorystów.

Odczyt L. V. F.  
Vichy. — Kierownictwo L. V. F. (Legionu Ochotników Francuskich) zorganizowało szereg odczytów propagandowych w kilku większych ośrodkach strefy południowej. pod ogólnym tytułem: „Żołnierze L. V. F. mówią do Francuzów“.

Podobny odczyt odbył się też w Lyonie dnia 5 bm. o godz. 20 w Giełdzie Pracy.

Sprawa Pétiot'a  
Auxerre. — W najbliższym czasie przesłuchani zostaną nowi świadkowie, w osobach notariusza i komornika, zajmujących się sprawami małżeńskich Pétiot. Przesłuchano również służącą ojca Pétiot'a.

W Courson-les-Carrières przesłuchano bezopornego współpracownika Pétiot'a który mógł udzielić szczegółowych wyjaśnień w sprawie transportu walizek, wywiezionych z ul. La Sœur w 1943 r.

LONDYN. — W 50 sztybach Yorkshire zawieszono pracę 70.000 górników.

## 30 lat ciężkich robot za zabójstwo

Tulle. — Sąd przysięgłych skazał na 30 lat ciężkich robot izraelita, Bernarda Gonzwę, lat 19, który dokonał morderstwa dla zysku na osobie pewnej starszej rentierki. Dwaj inni Żydzi, Kreitschner i Czernowitz, podejrzani o współudział w morderstwie — zostali uwolnieni.

KRYSTYNA KACZYŃSKA

## Książę Józef Poniatowski — zapomniany kompozytor

Dziwnym zrzędzeniem losu jedyną operą polską wystawioną w Londynie była opera w Polsce zupełnie nieznaną p. t. „Galimnia“, napisana dla słynnej śpiewaczki Adeliny Patti. Dzieło to wystawiono w r. 1872 w Covent Garden. Autorem był głośny podówczas kompozytor, noszący drogę każdemu Polakowi nazwisko — księcia Józefa Poniatowskiego.

Książę Józef Michał Poniatowski urodził się 20. IV. 1816 r. w Rzymie. Ojciec jego, podskarbi W. Ks. Litewskiego, był synowcem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Od małego dziecka pociągła go muzyka. Zapewne talenty muzyczne zarówno on, jak i jego rodzeństwo, odziedziczył po matce Włoszce. Pierwszych nauk muzycznych imiennikowi „księcia Peppi“ udzielał ksiądz Candido Zanotti, Młodociany Książę czynił tak zdumiewające postępy, że już jako 8-letni chłopiec wystąpił na koncercie. Wkrótce po tym udał się wraz z rodziną do Florencji, gdzie został zapisany do kolegium. Ciekawe, że poza muzyką, ten książęcy potomek miał rozwinięte w wysokim stopniu zdolności matematyczne. Jako 17-letni młodzieniec otrzymał nagrodę za matematykę.

Po opuszczeniu florenckiego kolegium poświęcił się jednak całkowicie muzyce. Brał lekcje śpiewu i kompozycji u Ferdynanda Ceyocchini, kapelmistrza jednej z florenckich kapeli kościelnych.

Książę posiadał piękny głos tenorowy; po kilku latach nauki zaczął występować na koncertach i w operze.

Jako młody mężczyzna służył przez krótki okres czasu w wojsku francuskim. Potem wrócił do ukochanych Włoch, do szczególnie miłej mu Florencji. Tutaj to dom książąt Poniatowskich zyskał sławę, jako siedziba „Famili artystyczna“. Ożenkwom bowiem tej rodziny ks. Józef, brat lego ks. Karol, siostra ks. Eliza — wedle słów „Gazety Florenckiej“ z r. 1841: — „są skochotnymi wirtuozami w muzyce, śpiewie, pracując zaszczytnie w malarstwie i rzeź-

bie, wydał już kilka kompozycji dramatycznych, do których ks. Józef partyturę napisał. Hotel ich we Florencji jest zgromadzeniem wszystkich podróźników, uczonych, kompozytorów, muzyków i badaczy starożytności. A na domowym ich teatrze bywają często przedstawienia, w których wszystkie role grywa rodzina. Książęca orkiestra prowadzi pewien tejsze rodziny daleki powinowaty. Zdarzyło się, że w operze „Lukrecja Borgia“ cała rodzina wystąpiła na domowym teatrze“.

Książę wiele podróżował po Włoszech, gdzie kompaniom teatralnym przedstawiał swe opery. Był w Wiedniu, potem pojechał do Francji, gdzie w r. 1854 otrzymał obywatelstwo francuskie i tegoż samego roku został mianowany senatorem Cesarstwa. Godność ta przynosiła mu 30 tys. fr. rocznego dochodu. Karierę muzycznej nie przerywał, kierował operą, komponował opery. Od Napoleona III otrzymał koncesję na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego (na Saint-Quentin), a straciwszy na nim wszystko, przeniósł się wskutek wypadków politycznych w r. 1870 do Londynu, gdzie zrujnowany książę zmuszony był do zarobkowania udzielaniem lekcji śpiewu.

W Londynie napisał właśnie wspomnianą na wstępie operę „Galimnie“. W r. 1873 pewien impresario, niejaki Allan zaproponował mu podróż do Ameryki, w charakterze dyrygenta orkiestry. Zmarł niespodziewanie 3 lipca tegoż roku, w miejscowości Chislehurst, w Anglii, przeżywszy lat 57. Jeszcze na parę dni przed zgonem, bo 27 czerwca, dyrygował na koncercie w teatrze londyńskim Drury Lane, na którym występowała włoska trupa Meplosana.

(Dokończcie na str. 2-jej)

JUTRO:  
Polski tenor z Bazyli w Genewie

## KSIĘGA DWUNASTA

### KOCHAJMY SIĘ

T R E S C

Ostatnia ucztą staropolską. — Arcyserwis. — Objasnienie figury figur. — Jępo ręką. — Dąbrowski udarowany. — Jeszcze o Sey zoryku. — Książęciu udarowany. — Pierwszy akt uroczystości Tadeusza przy objęciu dziedzictwa. — Uwagi Geruzowego. — Koncert nad koncertami. — Polonez. — Kochajmy się.

Nakoniec z trzaskiem ball drzwi nawścią otwarto. Wchodzi pan Wojski w czapce i z głową zadartą. Nie wita się i miejsca za stołem nie bierze. Bo Wojski występuje w nowym charakterze, Marszałka dworu. Łaskę ma na znak urzędu. I tą łaską szkoleń, jako mistrz obrzędu. Wskazuje wszystkim miejsca i gości usadza. Nsprządn, jako najpierwsza województwa władza, Podkomorzy — Marszałek wziął miejsce zaszczytne. Ze słoniowym poręczem krzesło aksamtine. Obok na prawej stronie generał Dąbrowski. Na lewej siadł Książęiewicz, Pac i Malachowski. Śród nich Podkomorzyna, dalej inne panie. Oficerowie i pany, szlachta i ziemianie. Mężczyźni i kobiety, naprzemian po parze, Usiadają porządkiem, gdzie Wojski ukaze.

półwieczna, a więc dilska pięćdziesiątka wiaterek, tu znaczy tyle co posag, wiano.

\*Arcy-serwis, t. j. arcydzielo serwisu; serwis (z francuskiego service) — naczynie srebrne, porcelanowe i t. p., które na środku stołu w wielkich domach podczas uczt uroczystych stawiano.

nawścią, naciągają mówiono dawniej, naocież, jak naciągają.

# TO IOWO

## ZASŁUGA GLISTY

Mr. Crimbsy patrzy z zadowoleniem na swój prosperujący ogród i opowiada:

— W 1940 r., podczas Battle of Britain, 4 wielkie bomby rymnęły w mój ogród. Cegły z domu tak fruwały w górę, że aż o mało nie straciły tych samolotów. Zamiast ogrodu — jeden obrzygni lej. Chciałem machnąć ręką i przenieść się do miasta, gdy nagle ujrzałem glistę sunącą po odwalonej ziemi. Pomysłatem: „Jeśli ta glista może dalej pracować, to mogę i ja”. Zona

## Karty rowerowe

**Vichy.** — Polazdy rowerowe winny być opatrzone ilością kart stosownie do posiadanych miejsc. Odnosi się to do rowerów dwuosobowych (tandem) i tak sówek rowerowych; nie obowiązują jednak głów rodzin w wypadkach przewożenia dzieci.

utwierdziła mnie w tym zamiarze, mówiąc: „Oczywiście John, przecież ta glista ma tyleż rozumu i wytrwałości co ty”. No i zniwelowałem, zasadziłem ogród od nowa...

Nie ma to jak dobry przykład!  
K. Z.

# Książę Józef Poniatowski — zapomniany kompozytor

(Dokończenie ze str. 1-zej)

Aleksander Poliński w dziele p. t. „Dzieje muzyki polskiej w zarysie” tak pisze o ks. Poniatowskim: „O wiele mniejsze posiadał może prawa do tytułu kompozytora polskiego i wogóle Polaka, aniżeli do korony polskiej, żył bowiem i pracował wyłącznie dla sztuki włoskiej. Był to typowy okaz „Tausendkuentlera”: pisał opery, pełnił obowiązki impresaria i kapelmistrza w różnych teatrach włoskich, jako śpiewak występował na scenie w rolach tenorowych, robił wiersze, sprawował urzędy przy dworze bruckelskim i wersalskim, piastował godność senatora Cesarstwa Francuskiego, nosił tytuł czysto operetkowy księcia Monte-Rotondo, nadany mu przez księcia Toskańskiego”.

Życie księcia Poniatowskiego smulo się różnobarwną wstęgą. Nazwisko jego posiadało wszak coś fascynującego, bliskie pokrewieństwo z ostatnim królem polskim otwierało mu wszystkie podwoje, a nawet otwierało podwoje teatrów dla słabych jego oper, choć nie brakło wśród cenzuralnych mu admiratorów, porównywujących głos jego z głosem Tubiniego, a kompozycje — z dziełami Donizettiego. Twórczość tego zapomnianego już dziś kompozytora, ilościowo przedstawia się nader bogato. Pozostał 13 oper. Oratorium, szereg kompozycji religijnych, z których „Wielka Msza”, grywana była często w katedrach paryskich. W Paryżu wydał dziełko „Les progrès de la musique dramatique”, oraz dwie opery: „L'Aventurier” i „Pierre de Medicis” i 9 mniejszych utworów.

Pierwszą wystawioną operą był „Giovani da Paracida” w r. 1838 we Florencji, w której kompozytor śpiewał partię tenorową. Prowadzenie tej opery spowodowało wystawienie jej w Lucca. Następnie „Don Desiderio” wystawiono w Pizie, Wenecji, Mediolanie, Livorno, Rzymie i Neapolu, a w 18 lat później w Paryżu. „Don Desiderio” — opera komedia w 3 aktach — to bodaj jedynkie dzieło ks. Monte-Rotondo, które ujrzało światło kinkietów w Polsce t. j. we Lwowie, już po śmierci kompozytora w r. 1878. Libretto napisane podług komedii francuskiej z początku XIX w., słowa Kassjana Zaccagnini.

Nakładem dyrekcji teatru Lwowskiego w roku wystawienia opery wyszło tłumaczenie libretta, w przekładzie L. Szygielskiego. A Poliński przynajmniej operze „Don Desiderio” dużej ładnych melodii, oraz wiele zdrowego humoru i werwy komedijnej. Choć napisana w młodym wieku opera ta jest zapewne najlepszym dziełem ks. Józefa Poniatowskiego.

Trzecią operą był „Ruy Blas” wystawiony w r. 1842 w Lucca, który spotkał się z niepowodzeniem, zrehabilitowany następnie wystawieniem opery p. t. „Bonifacio del Geremei”, granym w Rzymie, Ankonie, Livornie, Genui i Wenecji. Prowadzenie tej opery było tak wielkie, że jej kompozytora po 1-ym przedstawieniu tłumy z pochodniami odprowadziły do domu. Do r. 1848 książę skomponował „Narzęconą z Abdy” i „Esmeralde”. Przeniósł się do Paryża zaprezentował w paryskiej operze „Piotra Meczydeusza”. Następnie we

## WIARUS POLSKI

### Tyfus w Neapolu

Alger. — Dziennik „Oran Republicain” zamieszcza korespondencję z południowej Italii, gdzie tyfus szybko się rozszerza, wyrządzając znaczne spustoszenia wśród miejscowej ludności. Brak żywności, lekarstw, jak i ogólnych zarządzeń sanitarnych — utrudnia walkę z epidemią.

### Antara. — Ogłoszono komunikat oficjalny w sprawie ekspozycji, jakie złożył na posiedzeniu parlamentarnej partii rządowej p. Menemendżoglu, minister spraw zagranicznych Turcji, Minister oświaty całokształt zagadnień międzynarodowych doby obecnej.

# CO PISZE PRASA?

## Problemy powojenne...

„Gazeta Polska”. „Świat przed obecną wojną stał pod znakiem kryzysów gospodarczych. Prosperity (dobrobyt) należała do minionej przeszłości, stałe lub periodycznie powtarzające się bezrobocia i to nie tylko fizycznych, lecz i umysłowych pracowników były nagminną chorobą, z którą borykały się rządy. Bezrobocie stało się kłeską, obejmującą cały cywilizowany świat z wyjątkiem może Australii i Nowej Zelandii”.

„W Polsce po krótkim czasie korzystnej koniunktury gospodarczej, stało nasze życie gospodarcze pod znakiem bezrobocia. Ręk do pracy prawie na każdym polu życia gospodarczego było za wiele, możliwości pracy znacznie za mało”.

Nie lepiej działo się w sferze zawodów intelektualnych, inflacja intelektualistów, którzy ukończyli uniwersytety ze stopniami naukowymi, była nie w ostatnich latach zwykłym zjawiskiem. Rządy starały się temu zaradzić przez szeroką rozbudowę ubezpieczeń społecznych, przez stworzenie funduszu bezrobocia, przez szereg robot publicznych, opłacanych z tego funduszu.

Zastanówmy się, czy ten stan rzeczy zmieni się po zakończeniu wojny. Sądzicie należy, że wówczas stosunki te nie tylko zmienią się na lepsze, ale że na każdym polu pracy popyt bardzo znacznie przewyższy podaź.

„Będziemy świadkami takiej prosperity, jakiej bardzo dawno nie pamięta historia gospodarcza świata. Jest niewątpliwym, że bardzo szerokie masy nie kwalifikowanych i kwalifikowanych robotników wszelkich kategorii znajdują na bardzo długi okres czasu rentowne zatrudnienie przy wszelkiego rodzaju powojennej odbudowie”.

„Nasuwa się niezbita przekonanie, że dla wszystkich zawodów intelektualnych w najszerszym tego słowa znaczeniu, nadchodzi świetna koniunktura. Stanie ona w jasnej perspektywie za stanem w latach wojny poprzedzających. Fakt, że w latach powojennych, liczyć się będziemy musieli nie z nadmiarem inteligencji, lecz wprost z jej brakiem, wynika z dwu prostych, niewątpliwych pewników ekonomicznych; z malejącej podaży, oraz znacznie wzmożonego popytu”.

„Lekarze, farmaceuci, personel sanitar-”

BRUKSELA. — Liczba ofiar nalotu na Courtrai przekracza już 300 zabitych.

## NA MARGINESIE TYGODNIA PRZE CIWGRUŻLICZEGO.

# Nasze Hauteville

— Jedzie Pan do Hauteville? Co Pan tam będzie robił? tam takie nudy...

Zamiast odpowiedzieć, oburzony tym twierdzeniem, postanowilem zaskakować moją rozmówcę gradem pytań:

— Czy Pan wie, że w Hauteville jest polska YMCA? czy Pan wie co to jest wogóle YMCA? Czy Pan wie, że gdzie ona zawsze tam, gdzie warunki są trudne, życie jest ciężkie? Ze nieśmiało pokrzepienie, rozrywkę i pociechę? Czy Pan wie, że tam gdzie jest ognisko Polskiej YMCA — tam nikt nie może się nudzić, tam każdy ma pole do pracy i do popisu? Czy Pan wie wreszcie, że w Hauteville jest Sanatorium, że mieszkają tam gruźlicy? Czy Pan wie, że gruźlicy to najmlodszy, najsympatyczniejszy ludzki, zawsze pogodni, serdeczni i weseli? Ze gruźlicy to jakby wielka rodzina, żyjąca z sobą, pełna nadziei i humoru?

Mówiłbym dalej, ale nadjechał pociąg i musiałem zająć się moimi walizkami. Jeszcze tylko krótki i serdeczny uścisk. Rozstałmy się.

Miesiąc spędzony w Hauteville w zupełności potwierdził słuszność mego u-niesienia.

Srodowisko tu miłe — serdeczne, ludziska choć do rany przyłożył. A praca? Praca tu wre. Nie mówię oczywiście tu o zastrzykach, odmach, przecinaniu zrostów, pompowaniu wody, wymywananiu żeber i t. p., to oczywiście też za-bawne, ale to dla pierwszego lepszego humorysty — to nie jest temat. Tu trzeba być specem, smakoszem. Oh! nie myślcie, że wszystko co boli, musi wy-ciskać łzy, musi być smutne. Tu i przez-ły i przez ból i cierpienia potrafimy wzdnieć jasną przyszłość, ufać w lepsze czasy i śmiać się, śmiać się, by zapomnieć, śmiać się, by w śmiechu znaleźć pokrzepienie.

Doniosłość prac oświatowych i rozrywki w Sanatorium jest kolosalna. Zresztą, to rzecz znana i każde dobrze postawione Sanatorium poświęca wiele uwagi tej dziedzinie życia.

Nie jest inaczej i w Hauteville, w naszym polskim Sanatorium uchodzącym. Tu pracę tej przyjął YMCA — wszędzie ta sama znana towarzysząca niedołą-Polska YMCA we Francji.

W jasno oświetlonej, pięknie udekorowanej, czystości światlicy Polskiej YMCA gwaro i wesoło. Przy fortepianie jedna z pań przebiega drobną ręką po klawiszach. Muzyka koł i rozwele-wa. W roku sali, na kanapie szlachci przesuwa majestatycznie a wolno

i żałoby ludzie w sposób niestosunkowo wzmożony będą usilowo korzystał z rozrywek umysłowych, z muzyki i teatrów. Artyści będą mieli szerokie pole działania.

Wymyśle tezy nie są oparte jedynie na śmiałych procektach, lecz na trze-walnej kalkulacji i ocenie wytworzonych wojną stosunków. Znajdują one pełne uzasadnienie w konieczności gruntownej odbudowy zniszczonego przez wojnę dorobku materialnego i kulturalnego.

Wydaje się prawie pewnym, że we wszy-stkich wyliczonych dziedzinach nastąpi koniunktura, której zgodnie z prawami ekonomii, nie będzie mogła zaspokoleć zmniejszona podaź”.

drewniane figurki szachów. Każdy ruch jest tu czyniony z rozważą. Inaczej jest w środku sali; tam grają w „koniki”, a to wymaga temperamentu, wprawnym ruchem posuwają zgrabnie figurki koników, czerwone, zielone, niebieskie... cała kawaleria w galopie jak pod Somo-sierą. Kilku przyciszonym głosem coś opowiada, nad czymś dyskutuje. Nie wiem o czym mówią. Mówią cicho, by nie zamącać czystości melodii, smującej się z pod prawnych paluszków pianistki. Faru przegląda właśnie świeżo doryżone skrypty kursów korespondencyjnych Polskiej YMCA; mamy tu sporo takich co w nich biorą udział. Zwiast-cza powodem naszym cięszą się kurasy Budownictwa i Handlowe, nie mówiąc o oczywiście o kursach języków, prowadzonych przez YMCA w samym Sanatorium.

Inna grupka skupia się koło stolików z piśmami. Jest ich sporo, bo dobra YM CA dba — by każdy z chorych znalazł w tej świetlicy coś dla siebie.

Ba, więcej — YMCA myśli o tych co niestety nie mogą zejść do świetlicy. Ci dostają piśma do pokoju, czasem nie tylko piśma, lecz i inny skromny dowód pamięci i troskliwości. Bo przecież chorych leczą się nie tylko zastrzykami, i odma, nie tylko werandowaniem i regularnością życia — ale i dobrym słowem i troskliwością i uśmiechem — tak, uś-miechu nam bardzo potrzeba.

Ala i o tym YMCA nie zapomina. Świadczy jej czasem zmienia charakter. Rozbrzmiewa pieśnią dźwięw, trio — ba chóru całego, grzmia akordy fortepianu, dobywane ręką doświadczonoego i ko-chanego naszego kolegi, przebiegają sa-łe słowa deklamacji. Deklamują u nas wszyscy i mały i duży i ci z brodami i ci ogoleni, nawet i fysi.

Oczywiście, jako rekompensatę widu-jemy też i pięknie uczesane złociste pukle włosów pań, która swoimi dekla-macjami, no i uroczą postacą wynaga-dza nam wszystkie wady naszych jaka-jących się i łysiejących deklamatorów. A potem kawaly: z krakowską werwą i „akcentem z Podgórze, padają na scenę kawaly. Czy może być lepsza współ-praca tych dwóch stolic polskich, o któ-rych mówią, że ponoć patrzą na siebie z ukosa. U nas w Hauteville jest inaczej, a sala umie to ocenić tysiącem braw, w których łączą się wszyscy Krakowiaczy — Wilnianie — Warszawiaczy

— Lwowlanie i ci z Łucka i przyslowio-wej Koolomyji i ci z Pacanowa, gdzie ko-zy kuli (teraz nie kują, bo nie ma już żelaza) no i ci wszyscy z Francji, a i ci ze Śląska — pieruny i Pomorzani tu nie brak.

A Polska YMCA ku wszystkim tym, którzy nie szczeniły swej pracy dla do-bra współbraci, wyciąga przyjazną, braterską dłoń a w dowód swej sympatii i uznania przesyła im oznaki YMCA, by były widomym świadectwem ich wy-robienna społeczność, bezinteresowno-ci i przyjaźni.

Żdękujemy Polskiej YMCA za pa-mięć o nas!

Hauteville, w marcu 1944 r.

H. C.

Imp. de la PRESSE LYONNAIS 46, rue de la Charité, LYON (Rhône), Le gérant: E. BOUCHER.